
V
B
J
C


Muzeum Dzieł Sztuki i Archeologii
w Krakowie
330
I

Klasztór i Kościół Dominik. w Krakowie, przez X. Sadoka Barącza, w piśmie tygodniowem poznańskiem Warta R. XIV. No 730 i dalsze

SŁOWO

w ruinach kościoła św. Trójcy

z okoliczności poświęcenia pierwszego kamienia pod nowe filary tegoż kościoła

powiedziane przez

O. Zygmunta Jacka Goliana S. T. D.
Zakonu kaznodziejskiego

dnia 26. kwietnia 1858.

Dochód na odbudowanie kościoła OO. Dominikanów.

Cena 1 złp.

Z książek [illegible]

W Krakowie.

Czcionkami Karola Budweisera.

1858.



„A tak położcie serca wasze ode dnia tego i wyżéj, poki nie położono kamienia na kamieniu w kościele Pańskim.“

„Położcie serca wasze ode dnia tego i na potém, ode dnia, którego założono fundamenty kościoła Pańskiego.“

Z Aggeusza Pror. r. II. w. 16. 19.

Czego żądał Prorok od Żydów, namawiając ich do wzniesienia Panu Zastępów świątyni, i ciesząc ich zapewnieniem, iż mający się wznieść przybytek, nie miał być pośledniejszy od rozsypanéj w gruzy świątyni Salomonowéj, tego ja, Najmilsi Bracia, przed poświęceniem tego kamienia w imieniu pańskiém żądam od was, i tém was pocieszać pragnę i dla tego jego się słowy odzywam, wołając najprzód: *A tak położcie (tu) serca wasze ode dnia tego i wyżéj, póki nie położono kamienia na kamieniu w kościele Pańskim*, tojest przebieżcie myślą waszą wielką przestrzeń wiekową od téj dzisiajszéj chwili, do chwili, w któréj na tém miejscu zakładano pierwsze fundamenta, a obaczcie, jakie bogate nad ojcami naszymi

*

i nad nami miłosierdzie Pańskie. Lecz czyliż was do tego namawiać potrzeba? Czyjéjże myśli sam ten obrzęd dzisiajszy w najodleglejszą chwilę bytu naszego nie potoczy? Poświęcenie pierwszego kamienia pod fundamenta kościoła świętéj Trójcy na tém miejscu, świadczącém o najpierwszym tryumfie Boga w Trójcy jedynego w narodzie naszym, to poświęcenie — czyjéjże piersi nie natchnie wyrozumieniem wielkich rzeczy, każdém wspomnieniem tu zapisanych? Ah! kto chce tylko czytać, kto chce rozumieć — niech jeno *położy (tutaj) serce swoje ode dnia tego i wyżéj, póki nie położono kamienia na kamieniu w (tym) kościele Pańskim*, a wyczyta i zrozumie wszystko. Każdy kamyczek nogą naszą na tém miejscu potrącony, każda spruchniałka z podziemnych murów wydobyta, odpowiada sercom naszym wedle tych słów Proroka: *Kamień ze ściany wołać będzie, a drzewo, które między spojeniem budowania jest, odpowie* (Habak. II. 11.).

Tak jest — na téj ziemi rozkopanéj czytać możemy całe dzieje naszego narodu; czém on był, gdy tutaj czcił swe bałwany, czém był w onéj chwili swego niemowlęctwa, nim go matka Kościół na swe ręce wzięła; czém on był, gdy go ta matka do wielkich przeznaczeń wodami chrztu poświęciła; co czynił, gdy go ona na swém łonie jako jedno z najmilszych swych dziatek na wielkiego bohatera wypiastowała!

Z wydobytych z téj ziemi kości przodków naszych i z prochów praojców możemy się tutaj dowiedzieć, z jakiéj wyszliśmy kolebki, z jakiéj kości

kością, z jakiego prochu prochem jesteśmy, i do czegośmy względem tego miejsca obowiązani, jeżeli takich przodków nie chcemy być odrodném plemieniem! —

I dla tego téż właśnie przy poświęceniu tego kamienia, przy rozpoczęciu téj budowy nie wołam do was: Znoście dary! radźcie nauką i doświadczeniem objaśnionemi rozumami! ale wołam o to, tego się domagam, czém najlepiéj wyrozumiecie, co nam tu czynić wypada. Domagam się tego, co może być jedyną rękojmią, że ta świątynia z swych gruzów powstanie; wołam o to, zkąd i dary popłyną i rada świecić będzie. Żądam tego, a jeśli chcecie, błagam o to, co jest nad wszystkie dary i ponad wszystkie ludzkie rozumy, co jest w sobie najbogatsze, najpochopniejsze, najdzielniejsze, tojest — słuchajcie o drodzy Bracia! — błagam was o serca wdzięczne Bogu za łaski jego, o których ta świątynia i w gruzach swoich i w rozdartych fundamentach i w swéj rozrzuconéj ziemi jak najwymowniéj świadczy — błagam o serca, któreby zrozumiały, że ile na téj ziemi ku czci prawego Boga zginało się kolan; ile na niéj kolejno wzniosło się ołtarzy; ile na tych ołtarzach ofiar odprawionych; ile w imieniu Boga przebaczeń tutaj udzielonych; ile na niéj łez nadziei, wdzięczności i św. radości wylanych; ile za dobrodziejstwa tutaj podziek wyśpiewanych i tryumfalnych *Te Deum!* wygrzmianych; ile téj ziemi ciążyło pomników wielkich biskupów, kapłanów, wielkich bohaterów, wielkich uczonych, wielkich żarliwością katolików i świę-

tych niewiast najrozmaitszego stanu; ile po niéj stóp kapłańskich i zakonnych dla chwały Pańskiéj i wiernych pożytku stąpało; a co większa, ile się na téj ziemi przy tych murach dusz uświęciło, tyle wielkich, żywych ojcowskiéj Boga dobroci nad nami dowodów! To więc żebyście zrozumieli i żebyście się miłością przeszłości téj świątyni oraz wdzięcznością ku Bogu przejęli, wołam do was: *Połóżcie (tu) serca wasze ode dnia tego i wyżej, póki nie położono kamienia na kamień w kościele Pańskim!*

*
* *

Wszakże Prorok Pański to wezwanie z pewną odmianą powtarza, a ja, Najmilsi Bracia, za Prorokiem dla pociechy waszéj z żywą nadzieją i radością przy tym je świętym obrzędzie powtórzę: *Połóżcie serca wasze od dnia tego i na potém..... od dnia, którego założono fundamenty kościoła Pańskiego.* Połóżcie od téj chwili serca wasze co do przyszłości téj budowy w Bogu! Wielkie, trudne przedsięwzięcie, lecz czyliż dla tego mamy upadać na duchu? Czyliż nie tenże sam Bóg przedtém i ninie i na wieki? Izali ręka, która tak sowicie błogosławiła ojcom naszym, dla nas się ukróciła? O niech się tylko téj ręce nie usuwają serca nasze — a będzie i dla nas chojną i bogatą — tojest błogosławiącą. Co do nas, o Bracia! jako żadnego datku, by najbogatszego bez wdzięczności Bogu za wielkie rzeczy, które nam tu uczynił, cenić nie możemy, anibyśmy nim budo-

wać nie chcieli, tak podobnie o tyle tylko ubogie ręce nasze ku waszym sercom wyciągamy, o ile te serca są bogatemi w nadzieję. Niech małowierni potrząsają głową i wzruszają ramionami, niech usiłowania nasze i zapał w tém wielkiém przedsięwzięciu pójdą na pogwizd i piosenkę dzisiajszego świata, który o tyle tylko ma jakąś nadzieję, o ile się wspiera na cyfrach, o ile mu złoto swym blaskiem przyświeca, — my — w miarę trudności rośnijmy w nadzieję. Wobec maluczkich zasobów niechaj ufnością w Opatrzność Boską olbrzymieją dusze nasze. O! wiemy, Bracia, jak wiele wymagamy, takiéj nadziei żądając! Wpośród strasznego zniszczenia, jakie duch świata, na śmierć z duchem Chrystusa idący w zapasy po całéj powierzchni ziemi rozszerza, wśród ruin wiary, wobec słabego widma chrześcijańskiego życia i czynów, domagamy się wielkiéj, dzielnéj, boskiéj wiary w Opatrzność, z jaką się w dawnych wiekach do wzniosłych dzieł zabierali. Wśród zniedzniałego, zgrzybiałego pokolenia wołamy o tę młodzieńczą nadzieję, bez któréj wlec to życie i spychać z dnia na dzień można, ale żyć i działać nie można. Gdy umysły i serca jako drobne karły, my na tych gruzach wielkiéj świątyni do olbrzymiego dzieła zagrzewamy — domagamy się cudu i na cud prawie rachujemy, gdy oparłszy stopy wasze na cudami łask Bożych przesiąkłéj przeszłości — w przyszłości ukazujemy wam niezgłębioną, niewyczerpaną Opatrzność boską! O cud wołamy, ale nie na wiatr wołamy, dowodem tego zapał, z jakim do dzieła niniejszego

to z datkiem, to z radą, to z pracą ręce wasze wyciągacie — dowodem tego, że się dzisiaj serdeczniéj sprawą téj budowy zajmujecie, niż po jéj pierwszym upadku; dowodem tego pewna troskliwość, pewna, że tak powiem, tkliwa przyjaźń, jaką nam zabierającym się do tego dzieła i objawiacie i wyświadczacie, — dowodem tego żywe dla nas współczucie w duchowieństwie tak świeckiém jak i zakonném, tak naszém miejscowém jak i ościenném — dowodem tego Twoja tu obecność JW. Administratorze *) przewodniczący temu obrzędowi, i gotowy błogosławić z głębi ojcowskiego dla nas serca — dowodem tego ta **Prokuracya** z najzacniejszych obywateli, z najgorliwszych katolików złożona, z godném uwielbienia poświęceniem pracująca, nie wątpiąca ani na chwilę, że dzieło pójdzie szczęśliwie, owszem i roztropnością swoją i żartkością nasze mdlejące dusze pokrzepiająca! Wobec takich dowodów, jakże nie mamy mieć nadziei, że ta świątynia powstanie, że ją nawet może własne nasze oczy będą oglądały!

A więc do dzieła, o Bracia moi! z Prorokiem Pańskim wołam: *Niech się podwyższą na ziemi jego kamienie święte, a zbawi nas Bóg, jako trzodę ludu swego.* Pod ciepłém tchnieniem takiéj wiary i nadziei w pomoc Boga, pod deszczem łez wyciśniętych żywą wdzięcznością, niech wyrastają z téj ziemi mury,

---

*) **JW. Ks. Mateusz Gładyszewicz, Prałat Katedry Krakowskiéj, Administrator Dyecezalny.**

filary, arkady, sklepienia, pod któremiby znowu rozlegać się mogły cześć Boska, prośby i dziękczynienia nasze, — pod któremiby prochy przodków naszych spać cicho i na dzień zmartwychwstania spokojnie oczekiwać mogły, — pod któreby się tuliły dzieci, wnuki i prawnuki wasze, i przekazywać je mogły z chlubą późnym pokoleniom!

Do dzieła! Bracia kochani. — Ten widok zniszczenia, zamiast osłabiać, niechaj wzmacnia dusze i ręce wasze! Boleść niechaj w stalową wiarę zahartuje serca wasze! Jak Machabeusz z braćmi powiódł lud Pański w ruiny wielkiéj świątyni, nie dla samych narzekań i płaczów, ale by serca ich zagrzać do dzieła odbudowania, tak ja z tą garstką mych starszych braci stanąłem tu wpośród was, nie ku załamywaniu rąk, ale ku ich podniesieniu. *I przyszli* powiada święty dziejopis *na górę Syon, i obaczyli poświęcenie spustoszone i bramy popalone, a w sieniach wyrosły chwasty jako w lesie albo na górach, i domki kapłańskie rozwalone — i rozdarli szaty swe i płakali płaczem wielkim i popiołem głowę swą posypali — i upadli twarzą na ziemię i wołali do nieba* — A potém co? — A potém, słuchajcie! *I oczyścili świątynię i wynieśli kamienie splugawione* — A potém jeszcze co? *A na górze domu, na miejscu sposobném składali kamienie, ażby przyszedł prorok i odpowiedział o nich... I wzięli kamienie całe i zbudowali świątynię!* (Mach. IV)

Najprzód płacz — i rozdzieranie szat — i upadanie twarzą na ziemię — i popiół na głowy — to jest najsamprzód św. pokuta za grzechy, które na miasto

nasze i na tę świątynię gniew Pański w ogniu sprowadziły. Potém — dokonanie zniszczenia tego, co grzechami splugawione, przestało Bogu być miłém, co zbrzydło w jego obliczu — a nareszcie — budowanie! Pierwsze niechaj trwa ciągle, niechaj żyje w nas pokuta i niechaj tym pracom wiernie towarzyszy: *Połóżmy serca nasze ode dnia tego i wyżéj* — Rozważajmy grzechy nasze i zmywajmy je łzami jak najdzielniejszéj skruchy, pokornie uznając, że nas Bóg słusznie ukarał, że ukarał bardzo łaskawie, i wyrzuciwszy co stare, zepsute, budujmy na nowo! Ludźmi upokorzonego i skruszonego serca Bóg nie wzgardzi i budować z nimi będzie, i na próżno nie będą pracować. *Połóżcie serca wasze ode dnia tego i wyżéj*, to jest płacząc za grzechy, radujcie się z wyroków Boga, który nawet karząc jeszcze podnosi, boć ruina téj świątyni wiele, o! wiele się przyczyniła do podniesienia dusz waszych ku Panu. *Połóżcie serca wasze ode dnia tego i na potém*, to jest z wielką otuchą bierzmy się do budowania z nowych kamieni! *Wywiedźcie z ziemi* woła Prorok *kamień przedniejszy i wyrównany*. Ten kamień oto przed nami czeka na błogosławieństwo — ale Bóg jeszcze innych żąda kamieni *przedniejszych i wyrównanych* pod tę świątynię, którą mu wznieść pragniemy. On, jako swój żywy kościół zbudował na fundamencie swéj dla nas miłości, na węgielnym kamieniu zasług Jezusa Chrystusa, na Piotrze z wielkim zapałem miłującym, tak i tę świątynię chce mieć zbudowaną na fundamentach serc naszych!

A więc przystąpmy do rzeczy! Kamień, który ręka Najprzewielebniejszego Rządcy naszéj dyecezyi ma pobłogosławić ku założeniu pod te fundamenta, niechaj będzie i obrazem i świadectwem i pamiątką złożonych tutaj serc waszych!

Połóżmy tu *dzisiaj serca nasze* przez wdzięczność Bogu, że nam jeszcze do tego dzieła pozwolił przystąpić.

Połóżmy tu *dzisiaj i na potém serca nasze* przez wiarę w Boga i żywą nadzieję, że nam tego dzieła dokonać pozwoli!

Połóżmy tu *serca nasze dzisiaj i na potém* przez miłość przeszłości, któréj dzieje tutaj nam się przechowały!

Połóżmy *tu dzisiaj i na potém serca nasze* przez większą jeszcze miłość i żarliwość dla wiecznéj naszéj przyszłości i dla przyszłości nieśmiertelnéj tych, którzy po nas kolejno przychodzić tu będą!

Połóżmy *tu dzisiaj i na potém serca nasze* przez najwyższą i najżarliwszą miłość Boga w Trójcy jedynego — i jego czci nieustannéj — a Ty — o! wielki Boże! racz ten żywy z serc naszych fundament pobłogosławić, aby świątynia, którą Ci wznieść pragniemy, była dla późnych pokoleń świadectwem naszéj dla Ciebie miłości i Twojego dla nas miłosierdzia. Amen.

Najłaskawszy i Najtroskliwszy Ojciec powszechnego kościoła Papież Pius IX. gdy za pośrednictwem Najprzewielebniejszego Ojca Wincentego Aleksandra Jandel, generała Zakonu Kaznodziejskiego, miał sobie przedłożony smutny obraz zniszczenia kościoła i klasztoru Dominikańskiego w Krakowie, sprowadzonego pożarem pamiętnego roku 1850. i powtórnym upadkiem przez zawalenie się jednéj strony nawy dnia 12. kwietnia 1855., ku pociesze smutku naszego, zagrzaniu serc naszych do pracy w odbudowaniu upadłéj świątyni i ku pewnéj nadziei naszéj otworzyć nam raczył skarbnicę św. kościoła, udzielając siedm lat odpustu dla każdego, ktoby przyszedł w pomoc w odbudowaniu tegoż kościoła. — Pismo własnoręczne Jego Świątobliwości wraz z potwierdzeniem jego wiarogodności przez Władzę Dyecezalną Krakowską brzmi:

Dnia 10. Marca 1857.

Udzielamy siedmioletniego Odpustu wszystkim w Chrystusie wiernym, jako wyżéj, odprawującym pobożne modły, według zdania roztropnego Spowiednika, a to za nawrócenie grzeszników i podwyższenie św. Kościoła.

(L. S.) Pius IX. Papież.

Konsystorz Biskupi Dyecezyi Krakowskiéj.

Jako Indult na pierwszéj stronnicy świętą ręką Najświątobl. naszego Ojca Piusa IX., Najwyższego Kapłana pisany i podpisany, a témsamém jest prawomocny i wszelakiéj wiary godny, niniejszém poświadczamy.

Kraków 24. Marca 1857.

(L. S.) Mat. Gładyszewicz,
O. P. D. P. K. K. A. J. D. K.

Die 10. Martii 1857.

Indulgentiam septem annorum benigne concedimus omnibus Christi Fidelibus, ut supra, dummodo aliquas pias preces ad Deum fuderint, arbitrio prudentis Confessarii, pro conversione peccatorum et exaltatione S. Ecclesiae.

(L. S.) Pius IX. Papa.

Consistorium Episcopale Dioeces. Cracov.

Retro exaratum Indultum, prout SS. Dni nostri Pii IX. Summi Pontificis manu sacratissima scriptum et subscriptum, authenticum esse, et omni fide dignissimum, praesentibus testamur.

Cracoviae d. 24. Mar. 1857.

(L. S.) Matth. Gładyszewicz,
U. J. D. P. C. C. A. G. D. C.

Najprzewielebniejszy O. Wincenty Aleksander Jandel, Generał Zakonu Kaznodziejskiego, w czasie wizyty swojéj w Krakowie dnia 17. Lipca 1856. r. przypuścił do tych łask wszystkich aż do drugiego pokolenia włącznie, którzy niosą pomoc w odbudowaniu kościoła św. Trójcy OO. Dominikanów. — Zgromadzenie zaś Zakonu, wierne swemu powołaniu, oprócz zwyczajnych modlitw i ćwiczeń duchownych za swoich Dobrodziejów — codziennie jednę mszą ś. śpiewaną i cztery wielkie anniwersarze roczne za fundatorów i dobrodziejów odprawia po wszystkie czasy.